

# ROBOTNIK

PISMO  
CZŁONKÓW M.R.K.S.

ROKV nr123

18 VI 1987

cena zł 10

## III PIELGRZYMKĄ

Umowy Gdańskie pozostaną w dziejach Polski wyrazem narastającej świadomości ludzi pracy odwołanie do całego ładu społeczno-moralnego na polskiej ziemi. Sięgają swą genezą do tragicznego grudnia 1970 roku, pozostają wciąż zadaniem do spełnienia. /z homilii Jana Pawła II wygłoszonej w Gdańsku/

### LUBLIN

Pracownicy z zakładów pracy przybywali na Mszę św. w zorganizowanych, wieloosobowych grupach, niosąc transparenty. Nie było wobec tego prób odbierania ich. Na wyraźną prośbę przedstawicieli Kościoła nie organizowano pochodu.

### TARNÓW

Przybyło ok. 2 miliony wiernych, przede wszystkim rolników z Małopolski i Podkarpacka. Były transparenty rolniczych środowisk solidarnościowych z całego kraju. Szczególnie widoczny był religijny charakter przeżyć zebranych. Po nabożeństwie Tarnów przekształcił się w miasto, gdzie z setek mównic przemawiali chłopci dla chłopów, Podkreślali wspólne cele chłopów i robotników. Wyglądało to bardzo małowalco - taka chwilowa niepodległa Rzeczpospolita chłopaka. Licznie zgromadzone ZOMO i tajniacy niedzieli cicho, akceptując to, co powiedział jeden z działaczy chłopskich, silnie szkodowy niesamodzielny manifest "Wielki nam nie przeszkadza, bo ich szklany" Wydało się, że nie była to czarna pogórka. Niesamodzielnie były wypadki zatrzymania ze solidarnościową transparenty. SB zatrzymało dwóch rolników z woj. tarnobrzeskiego - Leszka Kozłowskiego i Józefa Cisznię. Za niesienie transparentu "Solidarność Wiejska - Tarnobrzeg" kolegium wyliczyło im 50 i 40 tys. grzywny.

### KRAKÓW

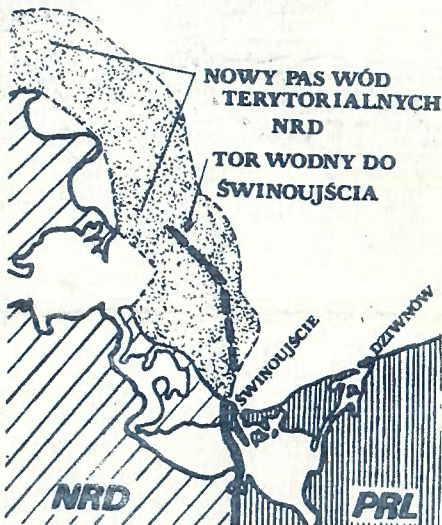
Pierwsze transparenty pojawiły się przed przybyciem Jana Pawła II. Było ich niewiele, gdyż nie tylko milicjanci, ale i porządek intensywnie przeszkadzało wchodzących. Miejscowe OMO przebrano za służbę kościelną spieszyło personalia "osób podejrzanych", to oni ogrebił grupę pielgrzymów z Węgier sponad 50 flag narodowych i 20 papieskich. Mimo to podczas Mszy św. było kilkadziesiąt transparentów WIP-u, Federacji Młodzieży walczącej, KPN i "S". Po nabożeństwie wiele tysięcy osób udziło się w pochodzie na Wawel. Wąsoszono okrzyki "Nie ma wolności bez Solidarności", "Wielki milicji, więcej chleba" oraz skandowano hasła WIP. Wpływy aresztu prowadzili pochód. Bauszenie w nich petycji ogłaszającej i próba szarży policji daleko hasła obrzydzenia ZOMO-ów petardami własnej produkcji. Spowodowało to paniczną ucieczkę stróży porządku, nie jedną kreską. Gdy kolumna ZOMO wbiła się w pochód, została obrzucona kamieniami i szarż się wycofała. W tym czasie więźność, co najmniej setka już transparentów, upiększona była oszpekami milicjantów. Najwięcej braw zebrała czapka wyższego oficera, prawdopodobnie dowódcy oddziału. Przed samą Wawel kossybiy został potrącony kordon ZOMO. Próba "wyjścia" z pochodu młodego człowieka, który rzucił w kierunku ZOMO petardą, zakończyła się zrzuconiem kamianu interwenujących funkcjonariuszy se skargi - na breg Wisły. Zatrzymanie, na ogół przypadkowych osób, nastąpiły przede wszystkim po rozwiązaniu się pochodu u stóp Wawelu.

### SZCZECIN

Wszystkie ulice, którymi będzie jechał papież, wyposażono w metalowe bariery. Żyłto 80 km rur i 6 km lin. Przewidując działania kościelne, na głównym ciągu komunikacyjnym miasta umieszczono wystrój propagandowy. Strona kościelna wywisła własno hasła

## SŁOWO O KONFLIKCIE polsko-niemieckim

"Socializm będziemy bronić jak niepodległości" - głosił w 1981 r. transparent w Sali Kongresowej, gdzie odbywał się IX Zjazd PZPR. Po 13 grudnia komunizm w Polsce zszedł jeszcze odcich, ale z niepodległością i integralnością terytorialną nie jest najlepiej.



W listopadzie 1985 r. Rada Ministrów NRD podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia nowych granic wewnętrznego morza terytorialnego, anektując 15 mil morskich na wschód od granicy PRL, ustalonej traktatem pocsdamskim, uznanej w 1954. Układem w Zgorzelcu i następnie umową PRL-RFN w 1970 r. o normalizacji stosunków. Uchwała RM NRD weszła w życie 1 stycznia 1986 r. Od tego momentu na teren ten nie mają wstępu polskie statki specjalistyczne - pogłębiarki. Od dwóch już lat tor wodny do zespołu portów Szczecina - Swinoujście jest nie pogłębiany i ulega samuleniu. Oznacza to, że w najbliższym czasie porty te przestaną przyjmować duże statki, a funkcje te przejmie najprawdopodobniej niemiecki Rostock. W tym również obsługuje moraka Czechosłowacji. W chwili obecnej NRD proponuje Polsce wykonanie nowego toru wodnego do Działowa - a zatem statki nakładłyby sporo drogi. Nowy tor kosztowałby około 50 miliardów złotych, a jego budowa trwałaby co najmniej dziesięć lat.

W kwietniu i czerwiec 1986 r. marynarka wojenna NRD rozpuściła strzałami ostrzegawczymi regaty żeglarskie. Ogólnie w ostatnim czasie kutry marynarki wojennej NRD zatrzymały ponad 70 polskich jachtów, przy czym wiele z nich zostało "niemysłianie" uszkodzonych w trakcie holowania do portów NRD. Inny przypadek - w wigilię 1986 r. masowiec "Brosson" został samosny do opuszczenia kotwicznika w pobliżu toru wodnego i udamła się w dalszą drogę mimo niebezpiecznych dla statku warunków atmosferycznych.



## ROLNICTWO INDYWIDUALNE

W latach 1976-80 chiłopi byli właścicielami 69,8% użytków rolnych. W 1984 ósdelek ten wzrósł do 71,5%. Dotyczy to stanu własności. Gospodarstwa indywidualne obcą i mogą zagospodarować większą ilość ziemi np. w formie dzierżawy. Na ziemi użytkowane przez gospodarstwa indywidualne przypada 51% zasiewów 4 słoń i na 84% pogłowa zwierząt gospodarskich. Produkcja rolnicza globalna w cenach bieżących w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych jest najwyższą w gospodarce nieuspołecznionej - 140 tys. zł, podczas gdy dla uspołecznionej - wynosi średnio 128,6 tys. zł. Mięsa jest jednak produkcja towarowa - 91 tys. zł dla gospodarstw uspołecznionych, a 77,7 tys. dla nieuspołecznionych. Ilość indywidualnych gospodarstw rolnych zmniejszyła się z 3,2 mln. w 1970 r. do 2,8 mln. w 1984 r., a więc wzrasta potencjał przeciętnego gospodarstwa. Najwyższej przy tym wzrasta ilość gospodarstw o pow. 15 ha i większej. Poglądzie zwierząt gospodarskich spadło we wszystkich formach własności, ale w gospodarstwach chłopskich najwolniej. Gospodarstwa indywidualne mają największą produkcję mleka na 1 ha użytków rolnych, ale już niższą produkcję żywności rzeźnej i mięsa wieprzowego, niższy udział w zbiorze sianników, buraków cukrowych i roślin przemysłowych. Mięsa jest także produkcja towarowa, co świadczy o dużym zakresie produkcji na potrzeby własne. Jeśli idzie np. o tak ważny artykuł jak produkcja mięsa /żywiec/, to wyraźnie widać zwiększenie się spożycia naturalnego /własnego/ we wszystkich formach własności. W 1979 r. trafiło do skupu 67% świnia, a 24 - już tylko 48%. Niewątpliwie korzystną tendencją jest zwiększenie nakładów na inwestycje produkcyjne w gospodarstwach indywidualnych na przestrzeni ostatnich kilku lat oraz zwiększanie wartości brutto środków trwałych.

W rolnictwie indywidualnym, pracuje jeszcze 1,4 mln. koni i jest około 650 tys. ciągników. Z tego 40% stanowi sprzęt nabyty jako używany, zdemontowany, w PGR i spółdzielniach. Ponad połowa gospodarstw większych /ponad 5 ha/, których jest 1,2 mln. nie dysponuje własnym ciągnikiem. Bytujące zastępczo - w pewnym stopniu - uniemożliwia w skali światowej zjawisko masowego konstruowania przez rolników i właścicieli małych ciągników, do których wykorzystuje się silniki ołotowe i inne zespoły pochodzące ze złomu. Takich ciągników jest ok. 100 tys. sztuk. Wyposażenie w maszyny towarzyszące jest jeszcze gorsze. Tylko nieco ponad połowa gospodarstw ma parnik, co dzielenie gospodarstwo produkujące mleko do jarzki, znacznie mniej posiada urządzenia do chłodzenia mleka. Przygotowanie pasz, sadzenie, usuwanie odchodów itp. odbywa się ręcznie. /Wrag. art. T. Gruszeckiego, R. Krawczyka "Przytysca" i Raportu o stanie wsi/

## CI CO ŻYWIĄ I BRONIA

Data 29 marca br. spotkali się przedstawiciele niezależnych, samorządnych związków zawodowych rolników i doszło do ostatecznego uformowania Tymczasowej Krajowej Rady Rolników "Solidarność". Jej przewodniczącym został Józef Śliż, rolnik z województwa zamojskiego, przewodniczącą działającą do dzisiaj Komisji ds. Realizacji Porozumień Szesczawo - Ustrzyckich.

Fakt powołania jawnej rady reprezentującej niezależny ruch zawodowy rolników ma dla nas, członków i działaczy "Solidarności" znaczenie podwójne. Po pierwsze, znów tak robotnicy jak i chłopi mają swoje jawnie i publicznie działające organy. Po drugie, pojawił się reprezentatywny partner, z którym możemy podjąć rozmowy i współpracę. Jedną ze sposobów działania społeczeństwa jest podkreślenie sprzeczności między producentami żywności - chłopami a robotnikami. Liczymy, że podejmowanie konkretnych działań propagandowych i socjalnych pozwoli nam wypełnić treścią gazetowy slogan o sojuszu robotniczo - chłopskim.

Grupa Polityczna "Robotnik"

Redakcja "Robotnika"

## dwie rozmowy w wsi

- Parę lat temu pisało o tobie w gazetach. Facet wychowany w mieście, który wyidealizował się na samojaką wieś i został hodowcą owiec. Trudne początki itd.

- Słyszales, ale ja nawet tego nie czytałem. Była u mnie dziennikarka... Początki... Mieszkałem na łące w namiocie od kwietnia do listopada, obok owce są plotem. Budowałem owczarnię, przy okazji komórkę dla siebie i rodziny.

- Wybudowałeś?

- Tak, dostałem kredyty, starożyło.

- Na dom też?

- Nie, skądże.

- Mieszkanie dalej w komórce przy owczarni?

- Teras zrobiłem dwie komórki, przedsieliłem, odkąd przyjechała żona z dziećmi.

- Masz trzecz?

- Tak, trzecz chłopców. Dwóch starszych obodaj już do szkoły.

- A jak w gospodarstwie? Masz maszyn?

- Kosiarke.

- Tylko? A traktor?

- Co ty! Ja nie sieję swojego. Żona wszystko w GS-ie kupuje.

- Ale chyba jakoś stanął na nogi?

- Jakoś... Zamieszkałem na wsi, chciałem być blisko ziemi, znaleźć spokój, może w ten sposób inaczej siebie. Ale to zupełnie inna sprawa. Myślałem, że wiesioram będziecie czytać książki, a swalałem się na łące w gumniakach. Tak było ze mną przez dwa pierwsze lata. Trafiłem studnia...

- No... jesteś farmarzem, zarabiasz.

- Policz - 240 tys. podatku i 60 tys. składki emerytalnej rocznie. Do tego dochodzą koszty własne, utrzymanie gospodarstwa. Nie można nawet dostać cementu, trzeba przepłacać. Jeszcze opiekę weterynaryjną, pomoc w gospodarstwie. Żona prowadzi dom. A synowie - nie znoszą wsi. Mówią, że nigdy tu nie zostaną. Powiem ci, to gospodarowanie już dzisiaj nie potrzeba. Popyt na wełnę i baranią spada. Utrzymują się na powierzchni ci, którzy mają rodzinę albo układy

np. w nowosądeckim. Tam wełna jest droższa. Jak mają transport, to przewożą na południe Polski i zarabiasz.

- Ty nie?

- Mnie to nie grozi! Wiesz, najwięcej czasu tracę na zakatanie usług, kupienie materiałów, których zresztą nie ma, itp. Jedno dobre, że nie miałem dużej epidemii wśród owiec.

- Jesteś więc pesymistą na przyszłość?

- Ceny sprzętu i usług pójdą w górę szybciej, niż towarów rolnych. Może jeszcze przez parę lat uda mi się utrzymać.

- Ile pan ma hektarów?

- 5,4 ha.

- Wszystkiego po trochu pan uprawia?

- Ano, tak.

- A ile pan miesięcznie ma z gospodarstwa?

- Pisz pan, 6 tysięcy.

- Tylko tyle?

- Panie, niech się dowiedzą, że tak dalej nie może być. To się musi skończyć. Nie chcą pomagać rolnikom, to niech robią kotłochozy.

- A hoduje pan coś na kontraktując, nie tylko dla siebie?

- Oddaję mleko za 10 tys. zł miesięcznie, ale jak krowa jest cieżka, to nie oddaję tyle i mam mniej.

Traktor, jeszcze za Gierka kupiony. Wtedy każdemu wiesiano kredyt. Latwiej było kupić. A teraz? Nawet by ołowiek oszczędził, pożyczony od ludzi, ale on kupił pan coś za te pieniądze? Miesiąc obchodzi do SKR-u, żeby wziąć w traktorze szerepowali, to oszczędzić nie mają - mówią.

- A kto powinien, jak pan myśli, pomagać takim rolnikom na małych gospodarstwach jak pan?

- Związek, prawdziwe chłopskie związki. Panie, jest gmina i co o tym robi? Nie. Spójrz pan za okno - jaka tu droga z rowami, to nie wstyd im! Bieda w urzędzie, bo partyjne, zastalono, a żeby się którzy na ziemi znał!

rozmawiał Bayard



# WYWIAD Z W. Frasyniukiem

**P.:** Jakie widział powody zignorowania apelu TKK w sprawie podwyżek?

**Władysław Frasyniuk:** Ludziami, którzy nadal ideowo utożsamiają się z "S", którzy z własnego wyboru rezygnują z przywilejów oferowanych im przez neozwłaski, brakuje przez wszystkie te lata oporu biurokratycznych sukcesów. Taka sytuacja musiała spowodować stan niewiarę w powodzenie tego protestu. W sumie z hasła do biernego oporu pozostała jedynie bierność. A przecież w działaniach długofalowych bierny opór to poszukiwanie nowych metod walki, to konieczność podjęcia ryzyka działania. Na takie ryzyko nie zdobyły się struktury tajne, sprawiąca wrażenie, że ukrywają się dla samego ukrywania. Mako tego, że same słabo działają, to jeszcze w obawie przed dekonspiracją hamują wiele jawnych inicjatyw. Za cały komentarz wystarczy stwierdzenie, że tylko jeden Region w kraju wspierając zwłaskę TKK, wydał instrukcję dotyczącą akcji protestacyjnej. Pozostałe nie zdobyły się nawet na ten krok. W sumie zaprzeczono szansę na przebudzenie świadomości i udowodnienia, że jednak istnieją możliwości protestu.

**P.:** We Wrocławiu odbyły się trzy kilkudziesięcioposobowe demonstracje.

**W.F.:** Jest to zawstydzające, że grupa młodych ludzi musiała pracować nie tylko za nasz Region, ale i za całą Polskę. Ta ośsoobna próba realizacji zwłaski TKK uratowała honor Związku.

**P.:** Z Twoich słów wynika, że struktury tajne różnych szczebli stały się schematyczne i skostniałe, a ludziami je tworzącymi brakuje inwencji, pomysłów, determinacji. Co zatem umożliwiło wykreowanie nowych twarzy?

**W.F.:** Po 15 września działacze Związku zaangażowali się przede wszystkim w spory kompetencyjne i personalne. Wzięły się one za najważniejsze, że Związek nie był w stanie przez ostatnie lata uruchomić mechanizmów wyłaniania nowych elit przywódczych, choć w "S" działają wielu nowych, zdolnych ludzi. Jednakże mają oni nikły wpływ na podejmowane decyzje. Swego prawa do "zasiedania" w decyzyjnych graniach broni bowiem stara kadra, często powołując się przy tym na Statut Związku i swe mandaty sprzed 13 grudnia, mimo że część tych "mandatów" de facto dawno swe mandaty utraciła z racji zamknięcia działalności. Wielu z nich niestety markuje tylko aktywność.

**P.:** Poza Statutem i mandatami istnieje jeszcze jedno alibi dla tej grupy ludzi - Kościół. Rozbudowano siatkę kółek różańcowych, zamawiano wielogodzinne Msze Święte w intencji Regionu. Brakuje chyba tylko przedstawiciela pałanocznego przy św. Mikołaju. Krótko mówiąc, wystarczą zaśpiewać kilkanaście zwrotek pieśni "Ojczyzno ma", aby mieć poczucie dobrze spełnionej obowiązku.

**W.F.:** Oczywiście. Duża grupa działaczy stworzyła pozory, że Kościół jest jedynym możliwym polem działania. Taka taktyka w oczywisty sposób blokuje inicjatywy. Ludzie angażują się w rutynowe działania, które nie mają wiele wspólnego z akcjami, jakich oczekuje się od związku zawodowego. Z drugiej strony ten rodzaj aktywności na pewno nie ułatwia prowadzenia własnej polityki przez Kościół. Należy wyraźnie i jednoznacznie powiedzieć, że Kościół i "Solidarność" to dwie niezależne struktury, które w pewnych kwestiach powinny współdziałać na zasadach partnerskich. Dlatego kardynalnym błędem jest tworzenie ze Związku kościelnej agendy oraz lansowanie prymitywnej tezy, że jedynie dobry działacz to katolik.

**P.:** Przeglądając bardzo gorącego kwietnia we Wrocławiu nastąpiło 1 maja. Jak oceniasz próby zorganizowania niezależnej manifestacji w dniu Święta Pracy?

**W.F.:** Zasadnicze różnice w porównaniu z innymi manifestacjami w kraju polegała na tym, że nie zaczęła się ona przed kościołem po Mszy. Zdecydowaliśmy się na pochód uliczny w centrum miasta. Niestety, zupełnie nawalila strona techniczna przygotowań. Dwa teoretycznie najsilniejsze ugrupowania opozycyjne we Wrocławiu, tj. RKB i SW nie były w stanie przygotować i rozkopłortować ulotek 1-majowych. Nie chcę mówić o przyczynach takiego stanu rzeczy. Organizacyjnie był to faktycznie niewypał. W związku z tym frekwencja musiała znieść.

**P.:** Na Nowym Targu, w mieście, z którego miał ruszyć pochód, sily milicyjne dorównywały liczbę potencjalnych demonstrantów. Czy jeszcze wówczas widziałeś szansę na to, aby treść manifestacji mogła być inna niż od miejsca rozwinięcia transparentów do bud milicyjnych?

**W.F.:** /Smiechu/ Zdecydowanie była możliwość przedłużenia demonstracji. Niestety, zebrany zabrakło, że to określić, instynktu stadnego. Gdy tylko pojawili się ludzie o znacznych twarzach, tłum niejako automatycznie powinien się uładować. Ich przekonanie o bierności satrzyżnianych było tak dalekie, że nawet nie obstawiali samochodów. Uliczka moja i szczęście innych osób była jeszcze jedną próbą saktywizowania biernych kibiców.

**P.:** Dziękuję za rozmowę.

Oprac. Michał Burayoha

/Za Wrocławskim Serwisem Informacyjnym - RBB, któremu Władysław Frasyniuk udzielił wywiadu/



**W** kampanii przed wyborami do rad narodowych, które odbędą się 21 czerwca br., propagowane są nowe formy kontaktu z wyborcami. Prócz tradycyjnych spotkań w "pogrupkach" w czasie umożliwiających udział wszystkim chętnym, z możliwością kilkakrotnego ich powtarzania, proponuje się też spotkania - w ogródkach, na podwórkach oraz przy klatkach schodowych. /Prawda, 7 IV 87/

**L**iterturująca Gazeta zaprosiła moskiewskich korespondentów szeregu pism krajów socjalistycznych i zachodnich do dyskusji na temat "głasnosci". Odpowiadając na niektóre wątpliwości dziennikarzy z zachodnich, P. Burajoha powiedział: "Nie znam ludzi, którzy nie odpowiedzialiby się za przebudowę. Jednakże ściągając się dwie koncepcje - jedyną głębokich przeobrażeń i druga - przemian powierzchniowych, pozwalających uniknąć sytuacji kryzysowych, powiedział, typu polskiego. Czy przeciwstawienie to widoczne jest na łamach prasy? Na razie nie. Jest przebudowa i jest przystosowanie i /w strograjach - pieriostrojka i /pristorojka/. W ciągu dziesięcioleci wielu nauczyło się skutecznie przystosowywać. Ale analiza stanowiska wybitnych uczonych, pisarzy, dziennikarzy ukazała, jak różne są zdania na temat przebudowy. Jestem jednak przekonany, że nadchdź czas otwartego starcia poglądów.

Uczestniczący w dyskusji przedstawiciel "Trybuny Ludu" J. Kraśkowski, replikując Geoffroy'owi Treabla z "US News and World Report", spytał, czy ten ostatni uważa, że takie obrzy jak "Rambo" i "Ameryka" zrobione zostały z powodu braku "głasnosci" w ZSRR? Nie omieszkał także przestrzec strony radzieckiej przed niebezpieczeństwami, jakie mogą zagrażać procesowi demokratyzacji ze strony rożgłosni "Wolna Europa" i "Swoboda". /Literturująca Gazeta, 1 IV 87/

**P**od tytułem Nostalgia, tożonym z tytułem filmu nakręconego przez Andrieja Tarkowskiego po opuszczeniu ZSRR, ukazał się artykuł krytyka J. Surkowa o drodze twórczej tego wybitnego rosyjskiego reżysera, zamierzone niedawno w Paryżu. W obudyną eseju Surkow, prezentujący się przyjacielelem Tarkowskiego, przeprowadza zwałowany pięknie brzmiającymi frazami o złożoności duszy artysty, atak na ewolucję jego środków artystycznych i na dokonany przezeń wybór polityczny. /Niedziela nr 15 z 87/ Grisza



# CASUS PAFAWAG

Pafawag - przedsiębiorstwo, którego nie trzeba przedstawiać. Mimo spadku produkcji i związanym z tym zwolnieniami części zakładowej, nadal pozostaje jednym z większych zakładów. Na ogólną liczbę 5000 pracowników, około 15% płacą za TKZ NSZZ "S", placąc regularnie składki w wysokości 200 zł miesięcznie. Niektórzy, przede wszystkim renciści i emeryci, mają 50% składkę. Podstarowa część składek powraca do placujących w postaci świadczeń.

W razie śmierci członka związku wypłacany jest rodzinie zasiłek w wysokości 10 000 zł, jeśli umrze współmałżonek - 5000 zł za dziecko, rodzice, teściowie - 3000 zł racji urodzin dziecka, członek związku otrzymuje 3000 zł, ostatecznie dyskutowano w TKZ - cie, aby to świadczenie podnieść do 4000 zł. Związek udziela także za 4000 zł - np. w przypadku choroby /najniższa suma 3000 zł/, na zakup drogich lekarstw. Rozpowszechniona jest i inna forma pomocy materialnej - rozdawane są paczki świąteczne.

Wszyscy represjonowani otoczeni są opieką. Związek pomaga wyrzuceniu z pracy w niezłotym miejscu nowego zatrudnienia i wspiera finansowo. Pracownikom represyjnie przesłanionym na gorsze stanowisko TKZ wypłaca rekompensatę. Był przypadek wypłacenia takiej rekompensaty w wysokości 6000 zł przez pół roku. Wszyscy zwolnieni z wiadomości otrzymali po 3 tys. Trzeba dodać, że większość z nich pieniądze te przekazała do kasy

związkowej. Również TKZ opłaca grzywny wykarane przez kolejarzy. Tymczasem Komisja Zakładowa Pafawagu jest w pełni niezależna finansowo i co pół roku publikuje wysokość wypłaconych związkowcom świadczeń w zakładowej prasie. Na przykład wypłaty za drugie półrocze 1986 roku wyniosły 195 630 złotych.

Początkowo w Pafawagu wychodziły dwa pisma - "Jutrzenka" i "Solidarność Pafawag". Obecnie wychodzi "Jutrzenka" pod tytułem "Pismo NSZZ Solidarność Pafawag, Wrocław". Gazeta nie ma stałego cyklu wydawniczego, ukazuje się wtedy, gdy jest potrzeba, kiedy się coś "dzieje". Jest to typowe w piśmie zakładowe bez wielkiej i małej polityki, poświęcone sprawom zakładu i szelagi. Publikuje wiele na temat funkcjonowania Rady Pracowniczej, której działalność może być wzorem dla innych rad. Międno ukazany się zaczęło pismo szeregowych członków Związku "Odtrutka". Przez pewien czas była naprywana na kasetach magnetofonowych gazeta działkowa "Solidarność Pafawag". Prowadzona jest spora biblioteka wykorzystująca książki wydane w drugim obiegu oraz kolportowana darmo niezłotną prasą. TKZ zakupił książki za sumę 35 000 zł i rozdał członkom zakładu.

"Nie można jednak mówić, że jest bardzo dobrze, kiedyś było lepiej i, jak sam nadzieję, będzie jeszcze lepiej." - powiedział Antek, przewodniczący TKZ NSZZ "S" Pafawagu. /a. c./

O potrzebie porozumienia między ruchami społecznymi ujarzmionych narodów Europy Środkowej w środowiskach "opozycyjnych" sporo mówi się i pisze w prasie niezależnej. Szczególnie wiele uwagi poświęca się współpracy polsko-ukraińskiej, bo problem to i ważny i niełatwy. Sam temat wydaje się być już "przetarty", a idea wspólnego oporu przeciw sowieckiej nacji w stopniu wystarczająco upowszechniona. Obecnie chodzi

## POMOST

nie tyle o deklarowanie życiowości i "chęci", ile o budowanie konkretnych form tej współpracy. Sama działalność wydawnicza to stanowczo za mało. Konieczne są silne i wpływowe środowiska, będące nosicielami tej idei. Należy przy tym brać pod uwagę, że przedstawiciele mniejszości narodowych w Polsce wolą na ogół podejmować działania legalne typu pracy organizacyjnej.

Dobrym przykładem jest klub "Pomost" działający przy domu kultury "za Żelazną Bramą" od stycznia tego roku. Odbyło się już kilka spotkań. I tak na temat "Społeczność ukraińska w Polsce" mówili pracownicy nauki i Ukraincy mieszkający w Polsce. Ciekawy był również wykład młodego historyka z Krakowa A. Zielińskiego o życiu i działalności abp. Szepetyckiego - głowy Kościoła Grecko-Katolickiego w latach 1901 - 44, uważanego przez Ukraińców za bohatera narodu. Klub ten prowadzi dwaj studenci - Polak i Ukraińiec. Należy im tylko życzyć powodzenia w tej bardzo pożytecznej dla obu narodów pracy. **AGA**

c.d.

## III PIELGRZYMKA

Obok katedry przy śnie "Młodzieży przyszłością socjalistycznej ojczyzny" pojawił się napis "Młodzieńcza młodzież Ojca Świętego." Na trasie przejazdu pojawia się coraz więcej napisów od typowo religijnych do aluzyjnych, jak np. "Pozdrawiamy Papię, opródkawia praw człowieka". Specjalnie dokonali pod kątami bezpieczeństwa, przegladu darów. Z 24 eksponatów, 2 zawierają napisy związane z "S" /Inf. wew. KW PZPR nr 39/87/

## GDANSK

Masa św. zgromadziła ok. miliona wiernych. Sądząc, że bardzo zresztą licznych transparentów, reprezentowane były wszystkie regiony "S" nawet tak małe, jak Region Ziemia Sieradzka. Po nabożeństwie uformował się wielotysięczny pochód, który ruszył z kasy pod Pomnik Ojca Świątego. Po przejściu ponad dwóch kilometrów, pochód został rozbity na mniejsze grupy przez starsz. kordony manifestantów z policja. Walki trwały ok. pół godz.

Po nabożeństwie na Zaspie Barcikowskiej złożył na ręce Kardynała Casaroli notę protestacyjną. Prymas Główny w mowie pobieżnie skierowanej do Ojca Świętego, uroczyście w Gdańsku określił jako piskną.

## WARSZAWA

W niedzielną noc, 9 rano Papię prz. był do grobu ks. Józefa Popiuluski, przy którym modlił się i złożył kwiaty. Obecnie tam Waldemarowi Chrostowskiemu uciągnął rękę, mówiąc: "Gdy świat posiadał pańską odwagę". /UPI/Mi- podziwiał Papię, opródkawia praw człowieka. Po zatrzymaniu osoby nieznaną poza Żoliborz, wokół kościoła zgromadziło się około 30 tys. ludzi.

Po nabożeństwie uformował się pochód liczący ok. 2000 osób. Nieślono transparenty "Solidarność", WIP-u, wzniesiono okrzyki - "Papię z nami, Nie ma wolności, bez Solidarności". Kiedy manifestanci idący ulicą Świętokrzyską doszli do poczty, kordony ŻOMO się blokowały drogę. Zbyszek Bujak we swą do rozwiązania manifestacji aby nie dopuścić do zatrzymania i starc. Rozkoleportowano i rozrzucono 24 tysiące jednodniów "Jestem" przygotowanej przez "S".

## POLICJA

Obrzyliśmy siły policyjne pielgrzymowały w ślad za Papięm po całym kraju. W Gdańsku, jak szacuje BBC, było ich ponad 200 tys. Po liście warszawska zażądała od organizatorów 200 oszczędzek, jakich używała kościelna służba porządkowa.

## Słowo o konflikcie...

(c.d.) Sprawa jest znana od dawna władzom PRL. Wszelkie informacje w tej sprawie są blokowane, bo gozda w sojusznika! Na X Zjeździe PZPR wojewoda szczeciński wniósł sprawę do protokołu zjazdu. W październiku 86 r. WRN skierowała sprawę do Rady Państwa, a Wojewódzki Zespół Poselski do sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Wojewódzkie instancje PRON monitorowały Radę Krajową tej organizacji. Podczas pobytu Jaruzelskiego w Szczecinie grupa działaczy osobiście wyciągała mu taszkę z dokumentacją sprawy, ludząc się, że może "generalnie wie". Efekt - nic o ma.

Po ostrzegawczych strzałach z kwietnia 86 r. w Urzędzie Gospodarki Morskiej odbyła się narada, po której NRD zdecydowała na przepływanie statków handlowych po torze wodnym - statki specjalistyczne i inne tego prawa nie mają. Strona polska nie ma prawa pogłębiania i regulacji toru wodnego. Podobno w chwili obecnej prace są prowadzone bez zgody niemieckiej, co w każdej chwili grozi konfliktem.



WPLATY w tys. zł: Tadek - 1,91 Z.W - 1. Dziękujemy. Druk: Wydawnictwo im. Ojca Palma